Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — [illegible] 1,50 zł z doręczeniem [illegible] miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem [illegible]
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. o. w Nowemmieście

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.
Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemasto-Pomorze Sobota, dnia 12 marca 1932 Nr. 31

Ks. senator Feliks Bolt contra Wrona-Lamot.

Nie jesteśmy w możności dla szczupłych ram naszej gazety podać choćby tylko w streszczeniu całości przemówienia p. mec. Ossowskiego w procesie ks. sen. Bolta przeciw Wronie-Lamotowi. Nie możemy jednak sobie odmówić tego, by Szan. naszym Czytelnikom nie podać choć tylko niektóre jego ważniejsze ustępy:

Przemówienie mec. dr. Pawła Ossowskiego.

Wysoki Sądzie! W pierwszym dniu rozprawy, przed przystąpieniem do rozpatrywania tego procesu, jedynego w historji procesów politycznych na Pomorzu, Wysoki Sąd wystąpił z inicjatywą ugodowego załatwienia tej sprawy, wskazując na jej tło i wysokie stanowiska społeczne obu stron. Prosiłem Wysoki Sąd o stwierdzenie, czy po drugiej stronie jest szczera wola i chęć ugodowego załatwienia sprawy, a przedewszystkiem, czy jest chęć dania satysfakcji za ciężki zarzut kłamstwa, postawiony ks. sen. Boltowi. Na to oskarżony Wrona-Lamot oświadczył, że, owszem, gotów byłby do zawarcia ugody, ale trudno mu będzie jednak cofnąć słowa, że ks. senator Bolt całkiem poprostu skłamał, albowiem uważa, że, mówiąc tak — postąpił z pełną racją. Inni dwaj oskarżeni (Brzeg i Nowakowski, przyp. red.) przyłączyli się do tych oświadczeń. — Nie pozostało mi nic innego, jak prosić sąd o rozpoczęcie rozprawy.

Jeśli chodzi o p. Lamota, to reprezentował on na Pomorzu przez 3 lata b. wysoki autorytet jako wojewoda z nominacji. Ks. sen. Bolt jest również wielkim autorytetem na Pomorzu. Ma za sobą 41 lat pracy społecznej i narodowej i godność senatora, najwyższą z wyboru po Prezydencie Rzplitej, jaką obdarzać może ludzi zasłużonych społeczeństwo. Ks. Bolt tę pozycję zaufania zdobył własną pracą. Oskarżony Lamot po 3 latach pracy odszedł z Pomorza. Ks. sen. Bolt pozostaje na swej pozycji i nadal będzie pracował, jak pracował dotychczas. W tem tkwi niemała różnica.

Czy p. Lamot przeprowadził dowód prawdy?

Osk. Lamot w piśmie z dn. 22 sierpnia ub. r., skierowanem do sądu, oświadczył, iż przedstawi dowody na to, że ks. sen. Bolt „całkiem poprostu skłamał," a „w życiu publicznem „posługiwał się fałszem i obłudą". W końcowem oświadczeniu, złożonem w toku tej rozprawy przed zamknięciem postępowania dowodowego, oznajmił, że na zarzut swój, jakoby ks. sen. Bolt posługiwał się osobiście fałszem, obłudą i kłamstwem, nie może przeprowadzić dowodu prawdy.

Dalej opisuje p. mec. Ossowski znane wystąpienie Wrony-Lamota na łamach „Dnia Pom." przeciw, w jego pojęciu, „zakłamanemu partyjnictwu, a w szczególności przeciw ks. sen. Boltowi — i odpowiedź ks. sen. Bolta na te.

Przemówienie Wrony-Lamota na zjeździe Legjonistów.

Upłynęło półtora roku, mniej więcej połowa czasokresu urzędowania p. Lamota na Pomorzu.

Dnia 4 lipca 1931 r. odbyło się w Toruniu zebranie Legjonistów. Na niem oskarżony Lamot urządził sobie „sąd doraźny" nad ks. senatorem Boltem, nad jego czcią i nazwiskiem.

W tem przemówieniu oskarżony wyrażał się w sposób obelżywy nie tylko o duchowieństwie, ale i o ludności pomorskiej. Mówił, że chodzi ona na czworakach, że nie trzeba jej kazać skakać, że ciężko myśli, że niektórzy mają zakute łby, a potem zabrał się do pewnych księży, mianowicie do księży, zajmujących się polityką.

Oskarżony Lamot wogóle niechętnie widział, że przeciwnicy zajmują się polityką, jak gdyby chodziło mu o to, aby wogóle ludzie polityką się nie zajmowali. A przecież tylko bydlę, a nie stworzenie polityczne, nie dba o to, na co daje pieniądze ani o to, dlaczego się ludzi prowadzi na wojnę, na rzeź. Człowiek musi się zajmować polityką.

Wojewoda, jako urzędnik, przecież także składa przysięgę, że wszystkich, bez wyjątku, bez różnicy obywateli będzie miał w równem zachowaniu.

Tymczasem w tym wypadku nawet nad trumną śp. Józefa Wybickiego usłyszeliśmy ze 14 razy słowa „nienawiść" i „złość". Jeszcze jedna, nawet ta okazja, została wyzyskana dla przeprowadzenia podziału: „my sanatorzy — a wy endecy".

Wrona-Lamot dopuścił się zbiorowej zniewagi w stosunku do duchowieństwa.

Akt ten, obejmujący pierwotnie zniewagę ze strony p. Lamota, że „ks. senator Bolt całkiem poprostu skłamał", został później rozszerzony wskutek tego, że p. Lamot dopuścił się kolektywnej zniewagi w stosunku do duchowieństwa w oświadczeniach:

— „znalazł się szereg osób, w suknie duchowne odzianych, które uległy... ciemnym siłom i zachowują się nie jak kapłani Chrystusowi, ale... jak pospolici agenci i agitatorzy polityczni!

„..odpowiedzialność spadnie na głowy tych, którzy ponad interes Państwa i Kościoła postawili interes kliki partyjnej." —

Przemawianie w tym duchu, jak przemawiał p. Lamot i to przy takich okazjach, jak święta Bożego Narodzenia lub pogrzeby ludzi zasłużonych, jest rzeczą gustu. Wspomniałem o jego przemówieniu, wygłoszonem w Toruniu nad trumną śp. Wybickiego, ale należy przytoczyć i przemówienie w Chełmnie, przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej śp. dyr. Łożyńskiego, występ w Lubawie i występ na toruńskim zjeździe Legjonistów.

Pojęcia oskarżonych o państwowej pracy.

W pojęciu oskarżonych i ich przyjaciół politycznych tylko ten dla państwa pracuje i tylko ten dobro państwa ma na oku, kto należy do BB.

Dowodziłem, że dlatego w ich oczach 77 proc. Polaków na Pomorzu musi być uważanych za „wrogów państwa", a tylko 23 procent za takich, na których można oprzeć twórczą myśl państwową... A ja twierdzę, że poza szpiegami, których jest niewielu, niema na Pomorzu wrogów państwa polskiego. Z taką „ideologją", jak „ideologja" oskarżonych, trzeba być ostrożnym, zwłaszcza na tej ziemi, bo kto wie, czy nie nadejdzie chwila, kiedy się w interesie państwa będzie musiało powoływać na tę robotę, której dokonał na Pomorzu ks. sen. Bolt, największy społecznik wśród nas!

Czy starostom było wolno zbierać pieniądze na „Dzień Pomorski"? — I jak to czyniono?

Oskarżony zaprzecza w swej broszurze, jakoby zbiórka udziałów na „Dzień Pomorski" odbywała się w sposób niegodny wyższego urzędnika polskiego" lub też, aby dokonywana była w drodze nacisku urzędowego.

Starosta Wimmer zeznał, że, zbierając udziały dla „D. P.", nie działał urzędowo, ale czy „D. P." zapłacił za benzynę, którą p. Wimmer zużył przy rozjazdach? Świadek Wimmer na moje pytanie odpowiedział wymijająco, że sądzi, „iż tak."

Czy to było godne starostów, wyższych urzędników polskich, że w celu poparcia przedsiębiorstwa prywatnego stali się faktorami, kolporterami i używali samochodów powiatowych? Szły z Torunia przynaglenia, był wyznaczony termin, a nowonarodz. „chrześniaczek" dawał podpisy na weksle...

Wedle posiadanych przezemnie informacyj do czerwca zebrano w ten sposób około dwustu sześćdziesięciu tysięcy złotych, a w dalszych miesiącach jeszcze więcej!

Oskarżony p. Lamot jest zdania, że w tem niema nic karygodnego! Ale są inni ludzie, którzy twierdzą, że nie po to starostowie istnieją, by przy użyciu samochodów powiatowych zbierać udziały dla dziennika partyjnego.

Kiedy się jednak znalazł człowiek, który napisał, że tego robić nie wolno, powiada mu się: — Skłamał!

Następnie p. Mecenas wspomina o niesłychanych atakach na Stronnictwo Narodowe i na ks. sen. Bolta w artykułach p. t.: „Upiory Targowicy" i „Targowica", które się ukazały na łamach „Dnia Pomorskiego".

Gorzka nagroda dla ks. sen. Bolta za pracę dla Polski.

Mec. Ossowski mówi dalej szeroko o życiu ks. sen. Bolta, o ogromie dokonanej przezeń pracy i obfitych owocach, jakie ta praca wydała na Pomorzu, o tem, jak ks. senator budził ducha polskiego w społeczeństwie pomorskiem w czasach zaborczych i o prześladowaniach, które go za to spotykały ze strony Niemców.

— Tak ta praca, mówi ze wzruszeniem p. Mecenas, prowadzona była przez całe lata. Tak ks. Bolt ożywiał na Pomorzu całe nasze życie narodowe i społeczne. Wszyscy uznawali ks. Bolta za swego przewodnika. Ten człowiek nigdy nie zaznał spokoju, nie miał, dosłownie ani jednego dnia wolnego, któryby mógł poświęcić odpoczynkowi. Był więcej niż programem dla Pomorza, bo personifikacją tej walki, którą Pomorze toczyło o swoją polskość!

To też społeczeństwo, doceniając jego zasługi, powierzyło mu najwyższe godności, jakie powierzyć mogło, wybierając go patronem i kontrolerem stowarzyszeń gospodarczych i instytucyj finansowych, obdarzając go dwukrotnie urzędem senatorskim, urzędem z wyboru, najwyższym po stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej, urzędem największego zaufania. I ks. Bolt ten urząd piastuje według nakazów najlepszego sumienia i najlepszej woli.

Oskarżony Wrona-Lamot wiedział o tem, mimo to jednak dopuścił się ciężkiej zniewagi ks. senatora i rzucił na niego potwarz. Taka „nagroda" spotkała zasłużonego kapłana w sędziwym wieku od najwyższego przedstawiciela polskiej władzy państwowej na Pomorzu...

Na szalach wagi Temidy.

Jeżeli ks. senator Bolt odwołał się do sądu po wymiar sprawiedliwości, to nie uczynił tego dla swego własnego sentymentu. Jego stan, jego całe życie tego nie wymagały. Ale jego praca, jego działalność i czyny, których dokonał, które były i są bodźcem dla młodego pokolenia, wymagają, aby zniewagi p. Wrony-Lamota zostały przekreślone. Tem bardziej, że p. Lamot nie ograniczył się do ich wypowiedzenia, ale że zostały one utrwalone w broszurze, aby następne generacje mogły się z niemi zapoznać.

Ks. sen. Bolt udał się do sądu, jakkolwiek wiedział o tem, że p. Lamot jest tym człowiekiem, który umiał się starać o usuwanie niewygodnych dla siebie sędziów z Torunia, wierzył bowiem, że, jeżeli na jednej szali wag Temidy zostanie złożone jego dobre imię, a na drugiej niesłychany atak oskarżonego Wrony-Lamota na jego cześć, to znajdzie się jeszcze w Toruniu sędzia, który dojrzy, w którą stronę przechyli się szala sprawiedliwości!

Pogłoski o rekonstrukcji rządu.

Warszawa, 8. 3. Wczorajszy sanacyjny „Dzień Polski" oraz dzisiejsza prasa rządowa podaje wiadomości o zamierzonej bliskiej rekonstrukcji rządu. Rekonstrukcja ta ma nastąpić po zakończeniu sesji budżetowej Sejmu.

Jak się dowiadujemy, obecny premjer Prystor miałby z powrotem przejść do Ministerstwa Pracy. Premjerem byłby obecny minister spraw wewnętrznych, p. Pieracki, przyczem zatrzymałby również Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a wicepremjerem, któremu byłyby przydzielone specjalne sprawy gospodarcze, p. Matuszewski.

Obfity porządek dzienny. — Pełnomocnictwa dla Prezydenta na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu, które rozpoczęło się o godz. 10-ej, potrwa do późnego wieczora, a zawiera taki porządek dzienny, że przy normalnych metodach pracy powinien być rozłożony conajmniej na cztery posiedzenia.

Na ostatnim, to jest czwartym, punkcie jest projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzeczypospolitej. Już przy pierwszem czytaniu tego projektu, przed odesłaniem go do komisji, zabiorą głos przedstawiciele wszystkich klubów.

Klub BB widocznie bał się dyskusji nad wydarzeniami w Świeciu i dlatego do niej nie dopuścił.

Na końcu posiedzenia Sejmu odczytano interpelację Klubu Narodowego i odpowiedź ministra spraw wewn. pułk. Pierackiego.

W interpelacji opisane są zajścia w Świeciu na Pomorzu, gdzie policja uderzyła na tłum pałkami i kolbami, na co interpelanci przedstawiają dowody ze świadków i świadectw lekarskich. Następnie opisane jest rozwiązanie zebrań na Pomorzu i najście policji na prywatne mieszkanie. Interpelanci zaznaczają, że te wypadki są dowodem, iż władze na Pomorzu postępują samowolnie, a policja zachowuje się brutalnie.

W odpowiedzi swej p. minister Pieracki twierdzi, że na Pomorzu niema stanu sprzecznego z prawem i porządkiem.

Po odczytaniu interpelacji i odpowiedzi zabrał głos p. Matłosz. Cała odpowiedź p. Ministra jest tego rodzaju, że przykro stwierdzić, iż p. Minister opiera się na doniesieniach starostów czy policji. (Wrzawa na ławach BB). Tylko troska o prestige władz państwowych, o znaczenie władzy państwowej w społeczeństwie kierowała nami przy tem. Musimy zwrócić uwagę władz, że inaczej należy traktować te kpiące doniesienia podwładnych organów, idące do góry o tem, co się dzieje na dole.

Rozprawa sądowa wykazała, że w Starogardzie było najście na dom prywatny, chociaż według Konstytucji mieszkanie obywatela jest nietykalne.

Bardzo niedawno zdarzył się fakt, opisany w nieskonfiskowanym numerze „Pielgrzyma", mianowicie 27 lutego komisarz policji Graczyk przed posiedzeniem sejmiku w Chełmnie zaaresztował radnego Lewańskiego, socjalistę, bez podania powodu odwieziono go do Grudziądza, a później z powrotem do Chełmna i wieczorem wypuszczono go po posiedzeniu sejmiku. A więc po Brześciu idzie Chełmno. Tak się postępuje na Pomorzu z obywatelami (p. Tebinka: nie dyskredytujcie państwa polskiego na Pomorzu).

Domagamy się otwarcia dyskusji nad odpowiedzią p. Ministra.

Wniosek ten jednak upadł w głosowaniu.

Na tem posiedzenie się zakończyło.

Eksportacja zwłok ks. biskupa Bandurskiego.

Eksportacja zwłok ks. biskupa Bandurskiego z pałacu reprezentacyjnego do bazyliki rozpoczęła się 9 bm. o godz. 18.45. Wzdłuż ulic, któremi posuwał się kondukt żałobny, ustawiony był szpaler Wojsk. P. W. i młodzieży. Kondukt żałobny prowadził metropolita wileński, ks. arcybiskup Jałbrzykowski w asyście biskupa poleskiego ks. Przeździeckiego i bisk. łomżyńskiego ks. Łukomskiego oraz licznego kleru świeckiego i zakonnego. Trumnę wynieśli z pałacu na barkach woj. Beczkowicz, prezydent miasta Wilna Polejewski oraz najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa.

Wśród bicia dzwonów z dzwonnicy katedralnej kondukt żałobny przybył na plac przed bazylikę. Do bazyliki trumnę wnieśli p. minister Jędrzejewicz, marszałek Raczkiewicz oraz wszyscy inni pp. ministrowie. Następnie weszły do kościoła poczety sztandarowe wszystkich organizacyj i delegacje, biorące udział w pogrzebie w liczbie około 100. Trumnę ze zwłokami ustawiono na katafalku w wielkiej nawie bazyliki przed wielkim ołtarzem. Ceremonjał żałobny zakończył się odprawieniem nieszporów żałobnych przez duchowieństwo.

W żałobnej manifestacji wzięły udział niezliczone tłumy ludności.

Marszałek Piłsudski wylądował w Kairze.

Aleksandrja, 9. 3. Z powodu niepogody nastąpiło opóźnienie. Statek „Romania" zawinął do portu dopiero o godz. 15. Na spotkanie p. Marszałka wyjechał z Kairu zamiast chorego posła Dzieduszyckiego sekretarz poselstwa Maliński.

„Romania" przybiła do molo Królewskiego, gdzie powitali p. Marszałka, wysiadającego w towarzystwie kapitana Lepeckiego, brat królowej i przedstawiciele władz egipskich. Wzdłuż mola ustawiły się oddziały gwardji honorowej egipskiej i angielskiej, p. Marsz. przeszedł wzdłuż szpaleru i udał się do przygotowanego przy molo wagonu.

Pociąg p. Marszałka wyjechał do Kairu, dokąd przybył o godz. 22,15, skąd niezwłocznie odjechał samochodem do Heluan.

Ks. Kardynał Hlond w Rzymie.

Rzym, 9. 3. Wczoraj rano przybył tu kardynał Hlond. Ks. kardynała powitali na dworcu ambasador Skrzyński oraz członkowie ambasady przy Watykanie, przełożeni instytucyj duchownych oraz liczni przedstawiciele kleru.

Rzym, 10. 3. Ojciec św. przyjął wczoraj na specjalnej audjencji ks. kardynała Hlonda.

Rostworowski laureatem państwowej nagrody literackiej.

Warszawa, 9. 3. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sąd, który rozpatrywał przyznanie państwowej nagrody literackiej, przyznał ją Karolowi Hubertowi Rostworowskiemu za utwór „Niespodzianka".

Dodatnie saldo bilansu handlowego.

Warszawa. Bilans handlowy Rzeczypospolitej Polskiej i W. M. Gdańska w mies. lutym b. r. przedstawia się według dotychczasowych obliczeń Urzędu Statystycznego następująco: wywóz — 1.098.653 tonn wartości 97 649 000 zł, przywóz — 113.102 ton wartości 63.858 000 zł. Saldo dodatnie wynosi 33.971,000 złotych.

15 marca Niemcy wprowadzają cła maksymalne przeciw Polsce.

Berlin. Rozporządzenie wykonawcze o wprowadzeniu w życie ceł maksymalnych w stosunku do Polski ma być ogłoszone w dniu 15 marca. Do tego czasu widocznie niemieckie koła rządowe liczą, że uda się im definitywnie osięgnąć porozumienie z Polską.

Ostatnie chwile Brianda.

Do ostatniej chwili pozostał przytomny.



Śp. Arystydes Briand, długoletni minister spraw zagranicznych Francji, jeden z najzasłużeńszych polityków nad ustaleniem spokoju w Europie, zmarł w dniu 7 bm.

Paryż. Śmierć Brianda wywołała w całej Francji silne wrażenie. Stan chorego w ostatnich dniach był tak groźny, że lekarze jeszcze w ubiegłym tygodniu stracili nadzieję utrzymania pacjenta przy życiu. Śmierci spodziewano się codziennie.

Briand do ostatniej chwili pozostawał przytomny. Jeszcze 7 bm. rano przeglądał dzienniki paryskie i komunikaty agencyjne. Agonja zaczęła się o godz. 10 30 przed południem i trwała trzy godziny. Chory uskarżał się bezustannie wobec rodziny na zakaz palenia. Prosił, aby mu nie zabierano z pokoju fajki. O żywotności Brianda świadczy szczegół, że po ostatniej przechadzce, w dniu 29 lutego, wszedł po schodach do mieszkania, znajdującego się na drugiem piętrze.

Pogrzeb w sobotę.

Pogrzeb Brianda odbędzie się w sobotę. W dniu pogrzebu trumna będzie wystawiona na widok publiczny w gmachu ministerstwa spraw zagr. na Quai d'Orsay. Mowę pożegnalną w imieniu rządu francuskiego wygłosi premjer Tardieu. Arystydes Briand będzie pochowany prowizorycznie na cmentarzu w Passy, poczem, prawdopodobnie w lecie, zwłoki zostaną przewiezione do Cocherel. Nabożeństwo żałobne będzie odprawione w kaplicy Notre Dame.

Kurs funta zwyżkuje w szalonem tempie.

Londyn, 8. 3. Funt angielski doznał w dniu dzisiejszym zawrotnej zwyżki. O godz. 10 rano giełda otworzyła kursem zamknięcia w Nowym Jorku $3,53\frac{1}{2}$, o godz. 13 kurs doszedł do 3,60 i zaczął zwyżkować w szalonem tempie. O godz. 16,30 kurs funta doszedł do 3,65, o godz. 17 do $3,67\frac{1}{2}$ o godz. 17,30 doszedł do kulminacyjnego punktu, jak na dzień dzisiejszy, osięgając 3,71 za dolary i 94,75 za franki.

Tę szaloną zwyżkę tłómaczyć mają dwa fakty: Skarb brytyjski zaprzestał skupować przez bank angielski obce waluty, przez co dał do zrozumienia, że nie potrzebuje więcej pokrycia obcemi walutami, albowiem uważa zwyżkę funta za tak pewną, że nie opłaci mu się obecnie kupować obcych walut. Po drugie Paryż i Nowy Jork masowo lokują kapitały w obligacjach i papierach brytyjskich.

Zniżka dyskonta w Niemczech.

Berlin. Bank Rzeszy z ważnością od dnia 9 marca obniżył stopę dyskontową z 7 na 6 procent, a stopę lombardową z 8 na 7 procent.

Ostateczny wynik wyborów do parlamentu w Irlandji.

Londyn, Oficjalny komunikat o wyniku wyborów do parlamentu w Irlandji potwierdza prowizoryczne zestawienia.

Stronnictwo de Valery zyskało 72 mandaty, stronnictwo Cosgrave — 56 mandatów, niezależni — 11 mandatów, farmerzy — 4, niezależna partja robotnicza — 2 i partja robotnicza — 7 mandatów.

Koniec rewolty lappowców.

Rewolta lappowców w Finlandji została zlikwidowaną, 6 przywódców zrewoltowanych chłopów zostało aresztowanych i odwiezionych do więzienia. Reszta chłopów po wysłuchaniu nabożeństwa złożyła broń i odjechała do domów. W całej Finlandji zapanował spokój.

Przebrała się miarka!

W Brodnicy wychodzi pisemko, t. zw. „Głos Pogranicza", którego prawie nikt czytać nie chce. Aby móc choć czemś zaznaczać swe istnienie, urządza sobie nieustannie napaści na swych przeciwników. Przedmiotem tych jego ataków staliśmy się w pierwszej linji, jako że w naszej gazecie widocznie upatruje ono największego swego przeciwnika, największą też przeszkodę dla siebie. Sądzi bowiem tak: Gdyby nie „Drwęca", to może ludzie czytaliby w powiecie lub. i naszą gazetę. A tak to wszyscy lgną do niej, a od naszej ze wstrętem się odwracają". I stąd ta ich nienawiść ku nam, która im dyktuje coraz to nowe, a coraz to dziksze i coraz to bardziej niegodziwe pomysły napaści na nas. Ostatnio „Głos Pogranicza" pozwolił sobie na taki przeciw nam brzydki wyczyn, że mu tego płazem żadną miarą puścić nie możemy. Jeszcze przecież są sądy i sędziowie w Polsce. Nie mamy też bynajmniej zamiaru ni ochoty najmniejszej z tem pismem w tej sprawie wdawać się w polemikę. Jedynie Szan. naszym Czytelnikom pragniemy wyjaśnić, o co się rozchodzi, aby wiedzieli, do czego dziś są zdolne czynniki sanacyjne, stojące za takim „Głosem Pogranicza".

A mianowicie, nasza firma, składająca się z księgarni i drukarni i introligatorni, potrzebuje rozmaitego rodzaju artykułów i przyborów. O ile to tylko możliwe, sprowadza ona takowe wyłącznie z firm krajowych, aby popierać własny przemysł. Ale nie wszystko można dostać w naszych firmach, są i artykuły takie, które jedynie można otrzymać z zagranicy. Tak jest w naszym kraju, tak jest i w każdym innym. Stąd też i firma nasza zmuszona jest sprowadzać niektóre artykuły z Gdańska. O sprowadzaniu tych towarów na drodze nielegalnej oczywiście mowy być nie może. Gdańsk to przecież pod względem gospodarczym bynajmniej nie zagranica, gdyż tworzy on z Polską jedną unję celną. Wszystkie towary przeto, do Gdańska sprowadzane, są w ten sam sposób clone, jak i te, które wchodzą do Polski. Z Gdańska oczywiście nie my sami tylko sprowadzamy z potrzeby i konieczności towary. Czynią to i inne polskie firmy i przedsiębiorstwa. Czynią to nawet i nasze władze i urzędy — czynią to samo prawie i wszystkie inne przedsiębiorstwa tego samego typu, co i nasze. Tak samo postępuje m. in. i nasz konkurent w Nowemmieście, a prezes B. B. p. Miłoszewski, tak samo p. Szczuka we Wąbrzeźnie u którego drukuje się „Głos Pogranicza" i drugie również sanacyjne pismo: „Głos Wąbrzeski". Tam to jednak wszystko jest w porządku. Tego, że i oni sprowadzają z Gdańska tak samo towary, u nich się nie piętnuje. Ale, bo też ci panowie są ich ludźmi, sanatorami.

Wobec powyższego niech Szan. Czytelnicy sami osądzą ten „wyczyn", na który sobie pozwolił „Głos Pogranicza" w tej materji względem nas. Już sam nagłówek tego dowodzi. Brzmi on: „Dziś maskę obłudy narodowej odsłaniamy. Endecka „Drwęca" daje Niemcom pieniądze na akcję rewizjonistyczną". A jak dopiero wygląda to, co się pod tym nagłówkiem u niego kryje. Zarzuca nam „bałamucenie naszych czytelników fałszywemi hasłami, że naszemi pieniędzmi „popieramy akcję rewizjonistyczną Niemiec i ich przygotowania militarne przeciw Polsce, że uprawiamy „pracę antypolską", nazywa nas „szmatą", przepowiada nam, że „kara za nielegalne sprowadzanie towarów będzie dla „Drwęcy" dość bolesną, bo wyniesie aż kilkanaście tysięcy złotych" i tym podobne inne plecie smalone duby. To wszystko oczywiście są niedorzeczności, świadczą one jednak wymownie, do jakiego stopnia obłąkania dojść może człowiek w swych sądach i myślach pod wpływem roznamiętnionej nienawiści i wściekłości.

My oczywiście nie mamy najmniejszego powodu ni ochoty tego rodzaju obraźliwych wybryków dłużej tolerować i dlatego od razu poleciliśmy wytoczyć rzeczonemu pismu sprawę przed sądem. Może wyrok sądowy przywiedzie to czupurnie napastliwe pismo wreszcie do upamiętania, tak jak to już nastąpiło u jego starszego kolegi „po ideologji" z Torunia.

Wreszcie niech nam będzie wolno zapytać inspektora Straży Gran., p. Brazinlewicza z Brodnicy, na jakiej podstawie tajemnica urzędowa, jaką chyba być winna treść protokółu urzędowego z odbytej rewizji, dostała się na łamy „Głosu Pogranicza" i to w tempie tak szybkiem, bo st. strażnik p. Piotr Musiała z Nowegomiasta przeprowadził rewizję w sobotę, dnia 5 bm., a już we wtorek, dnia 8 bm. miał „Głos Pogranicza" o tem zajściu wiadomość w ręku. Musimy to uważać za wyraźną zdradę tajemnicy urzędowej i za powinność odnośnej przełożonej władzy pociągnięcia danego urzędnika, który tej zdrady tajemnicy urzędowej się dopuścił, do odpowiedzialności.

W tem wszystkiem, cośmy podali, społeczeństwo nasze ma jeden dowód więcej na to, jak odnośne czynniki sanacyjne nie wzdrygają się przed żadnym środkiem, by nas zohydzić w opinji publicznej i na każdym kroku nam szkodzić. Oni i żydzi równe względem nas żywią uczucia. W żywej bowiem jeszcze pamięci naszych Czytelników jest owa niedawna akcja żydowska we Warszawie u Ministra Spraw Wewn. o zamknięcie naszego pisma. W jednym szeregu z innemi stoi przeciw nam i tutejsza sanacja. Dobrane zaiste i godne siebie braterstwo broni!

Nie zostawiać dzieci bez dozoru!

Warszawa. W jednej z osad pod Szczuczynem wieśniak Salczyński zabił wieprza. Operacji zabijania przypatrywały się dzieci. Sześcioletni Antoś, gdy rodzice pojechali do miasteczka, zaproponował 4 letniej siostrze Małgosi, żeby zabawili się w zabijanie wieprza. Pokrajał on siostrę nożem, razem z młodszym braciszkiem, złożył szczątki w szafliku i przysypał solą. Gdy rodzice wrócili, matka padła martwa, pękło jej serce, zaś ojciec dostał pomieszania zmysłów.

WROGI PAŃSTWA.

44

(Ciąg dalszy).

— Słuchaj dalej, Konstantynie! — mówił młodzieniec z uniesieniem, — Widziałem potem istotę, pół dziecko, pół rozkwitającą dziewicę, której widok mnie zmysłów pozbawił. Znasz nas Greków, mających poczucie piękna. Lecz mówię ci, że Albina, wychowanka Gorgonjusza, zadowoliłby potrafiła pięknością kształtu ciała i rysów twarzy najwybredniejsze wymagania znawcy. Urok niewinności połączyła ręka twórcza z niewypowiedzianą słodyczą łagodności i wdziękiem niewypowiedzianym dziecięcej naiwności ku ozdobie duszy dziewiczej.

Książę uśmiechał się na przesadzony opis zachwyconego przyjaciela.

— Jaskrawych farb dobierasz, Aleksandrze! — mówił, żartując.

— A jej oczy, spojrzenie! — Niewinność i prostota gołębicy, powabność dziecka, blask wschodzącego słońca, czystość światła w oczach jej odblask znalazły.

— Dosyć tego, marzysz widocznie! — przerwał Konstantyn. — Filozofa trzeźwego nic upajać nie powinno. — Znam Albinę, piękną, obiecującą dziewicę takiej piękności, iż nie tylko Antonjusza, ale Aleksandra nawet pokonać będzie zdolna. Śliczne dziecko, — mimo to przesadzasz.

— Przeciwnie — słowa moje za słabe, aby dać wyraz jej uwielbienia.

— Dziewczynka ta już dawno zwróciła uwagę moją — rzekł Konstantyn po chwili, — i lituję się nad nią, bo ojciec co dzień sprawia jej boleść.

— Niegodziwy, tyran bez serca, jeżeli takiej istocie boleść sprawiać może — zawołał Aleksander oburzony.

— Dręczenie jej nie bez celu się dzieje, — wyjaśniał książę. — Elymas jest poganinem, przytem chciwcem jakich szukać. Udaje, że biedny ciągle narzeka na ciężkie czasy i tym sposobem wyzyskuje znane miłosierdzie chrześcijan. Biskup Antym często go odwiedza, chcąc go nawrócić. Elymas odwiedziny przyjmuje chętnie, bo gość z próżną nie przychodzi ręką. Albina modli się o nawrócenie ojca, a tobie łatwo ocenić boleść, jakiej doznaje, widząc, że Elymas zatwardziały idzie rzekomo na zgubę. Dlatego powiedziałem ci, że Elymas codziennie ją martwi.

Młodzieniec przechadzał się niespokojny po komnacie. Naraz stanął przed Konstantynem i rzekł:

— Wyznaję otwarcie, urok Albiny tak wielki, że mogłaby mnie skusić do przyjęcia religji chrześcijańskiej.

Konstantyn spojrzał nań z wyrzutem.

— Wstydź się — mówił, — takiej słabości! Kto działa z przekonania, godzien szacunku, choć błądzi, lecz kto z słabości wbrew przekonaniu swemu działa, pogardy godzien; bo postępuje jak zwierzę, dające się instynktem powodować. Jeśli zostaniesz chrześcijaninem z przekonania, pochylę głowy przed szlachetnością twej duszy, co się wznieść potrafiła do wysokości, jakiej dotąd dosięgnąć nie mogła. W przeciwnym zaś razie niegodzien będziesz imienia poczciwego człowieka, a chrześcijaństwu przysporzysz obłudnika.

— Słusznie mówisz, — odpowiedział Greczyn zawstydzony. Z przekonania nie mogę zostać chrześcijaninem. Stąd wynika, że Albina, którą gorącem ukochałem sercem, nigdy nie będzie żoną moją. Kochać bez nadziei, — okropnie!

— Albina ma lat jedenaście, dziecko jeszcze!

— Nasze dziewczęta zwykle już w dwunastym roku idą za mąż. (C. d. n.)

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 11 marca 1932 r.

Kalendarzyk. 11 marca, Piątek, Konstantego.
12 marca, Grzegorza.
Wschód słońca g. 5 — 59 m. Zachód słońca g. 17 — 33 m.
Wschód księżyca g. 7 — 35 m. Zachód księżyca g. 00 — 00 m.

Obwieszczenie.

Zezwolenia na jednodobowe bufety ze sprzedażą wszelkich napojów alkoholowych, wydawane dotychczas Towarzystwom, Stowarzyszeniom, Cechom, Kółkom, Związkom, Klubom i t. p. dla ściśle zamkniętego grona członków przez Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych w Brodnicy, wydawane zostaną, począwszy od 1 kwietnia rb. wyłącznie, przez Izbę Skarbową w Grudziądzu.

Petenci, starający się zatem o powyższe bufety, winni wnosić, począwszy od 1 kwietnia 1932 r. podania ostemplowane na 3 zł bezpośrednio do Izby Skarbowej — Wydział IV w Grudziądzu, przy dołączeniu zaświadczenia Władzy administracji ogólnej (Starostwa), iż ta Władza nie podnosi zastrzeżeń w sprawie sprzedaży napojów alkoholowych w czasie danej imprezy.

Brodnica, dnia 8 marca 1932 r.

Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych.

Z miasta i powiatu.

Z sali sądowej.

Nowemiasto. Wyrokiem Sądu Grodzkiego w Nowemmieście, podczas rozpraw karnych dnia 9 bm., ukarany został Jan Okonek z Nowegomiasta za usunięcie 128 ctr. jęczmienia z pod węzła, zajętego przez b. komornika sądowego p. Mazanowskiego za pretensję 1500 zł, p. Antoniego Gajewskiego z Nowegomiasta. Sprawa toczyła się w nieobecności osk., gdyż Okonek nadesłał dzień przed rozprawą sądowi pismo, donosząc, iż jest obłożnie chory. Sąd jednak postanowił sprawę zbadać, czy istotnie jest chory i wydał wyrok zaoczny, skazujący O. na 300 zł, grzywny i na koszta postępowania.

Kradzieże mnożą się.

Kradzieże, mimo zlikwidowania przez Policję już kilku szajek złodziejskich w powiecie, mnożą się coraz więcej. Dochodzi nawet nieraz do bezczelnych kradzieży, jak to miało miejsce 2 razy nb. tygodnia u rolnika p. Wiśniewskiego w Mrocznie. Bowiem w nocy z 2 na 3 bm. skradziono p. W. 2 świnie, zaś dwa dni później w nocy worek mąki, pierzynę i 3 worki pierza wartości około 230 zł. Następnie do zanotowania mamy podobny wypadek w Krzemieniewie, gdzie z 3 na 4 lutego rb. w nocy zuchwali złodzieje zajechali furmanką przed śpichrz p. Gadziejewskiego i skradli kilkanaście ctr. zboża, a po upływie prawie miesiąca, widocznie ci sami, odwiedzili znów w nocy na 9 bm. p. G., posługując się taksamo furmanką, przyczem po wyłamaniu żelaznych krat w oknie śpichrzu, wtargnęli do wnętrza i skradli znów około 20 ctr. zboża i ulotnili się nierozpoznani.

Podobnej śmiałej kradzieży dokonano w nocy na 8-go bm. u rolnika Śmiechowskiego w Nowemmieście na wybud. pod Mażęcice, gdzie po wtargnięciu przez okno do pokoju skradziono wszelką bieliznę, wartości około 500 zł. We wszystkich wypadkach Policja czyni energiczne poszukiwania za opryszkami.

Złodzieje więc coraz śmielej uprawiają swą „działalność". Nie można tu obwiniać o bezczynność naszej dzielnej Policji, która dokłada wszelkich starań celem wykrycia sprawców. W wielkiej mierze jest to skutkiem zniesienia Posterunków P. P. w niektórych wioskach, co uniemożliwia posterunkowym przebywanie na miejscu lub w pobliżu miejsca zbrodni i natychmiastowy pościg. A nim o wypadku doniosą do danego posterunku polic., oddalonego nieraz 16—20 km. i aż do przybycia na miejsce post., trwa kilka godzin, a w wypadkach, gdzie w owej wsi niema telefonu, nawet kilka dni, a wtenczas ślady już są zatarte. Często oczywiście winę też ponoszą sami poszkodowani, nie donosząc wogóle sprawy do policji, która tylko pokątnie dowiaduje się o wypadku lub też wprowadzając Policję w dochodzeniach w błąd swemi fałszywemi informacjami, co przedłuża śledztwo. Społeczeństwo winno przychodzić z pomocą Policji w dochodzeniach, a nie utrudniać toku pracy, wtenczas będziemy mieli mniej przestępstw.

Z ostatniego jarmarku.

Nowemiasto. Ostatni środowy jarmark kramny, na bydło i konie z powodu śnieżnicy i ogólnej biedy, jaka na wsi i w mieście panuje, nie cieszył się liczną frekwencją ludności, tak jak po inne jarmarki. Straganiarzy, a przedewszystkiem żydków z tandetą i różnemi świecidełkami, jak zwykle, nie brakowało. Krzykami, a nawet prośbami nie zrobili prawie żadnego „geszeftu". Jarmark stał się dla nich, jak podsłuchano, kompletną klęską i niejeden żyd nie zdołał tyle zebrać, aby straganowe opłacić. Urzędnicy, zbierający te opłaty, byli zatem w ambarasie, gdyż obłożyli w kilku wyp. aresztem towary. Żydki za to wszczęli wielki „gewalt" i zaraz chcieli protest do p. Ministra lub p. Wojewody wysłać. Podziwiać trzeba czelność żydów, którzy roszczą sobie pretensje, aby wszystko darmo otrzymać. Jeżeli nie chcą opłacić, niech nie przyjeżdżają! Jeszcze jeden lub dwa takie jarmarki, a napewno żydki, jak sami się wyrażali, pozostaną w „swoich" strouach, a stamtąd bliżej do Palestyny...

Spęd bydła i koni był średni, lecz ruch bardzo ospały i tranzakcyj nie zawierano. Za konie płacono od 20—250 zł, za dobre krowy do 180 zł, kóz, jak zdołaliśmy zauważyć, nie było. Nie brakowało też amatorów cudzej własności, lecz tych miała na oku Policja i osadziła w areszcie, gdzie nawet m. in. znalazł się 12-letni żydziak z Zuromina. Takim więc sposobem sprzedaja towar tanio, a z kieszeni wyciągają.

W czasie wielkopostnym.

Lubawa. Ub. niedzieli przyjętym zwyczajem wszystkie paraf. S. M. P. przystąpiły do wspólnej miesięcznej komunji św., która tym razem była i wielkanocną. Dla męskich S. M. P. odbyły się przedtem rekolekcje, w których brała także udział młodzież niezrzeszona. Obecnie odbywają rekolekcje i uczniowie tut. Seminarjum Naucz.

W przyszłą niedzielę przystępują do wspólnej komunji św. Młodzi O. W. P. Piękny ten zwyczaj poza szkołami przyjmuje się coraz bardziej w różnych organizacjach. Takie wspólne wykonywanie praktyk religijnych wpływa budująco na niejednych obojętnych katolików i należałoby tylko życzyć, by także inne towarzystwa ten zwyczaj u siebie zaprowadziły.

Z życia O. W. P.

Lubawa. Przy nadzwyczaj licznym udziale członków odbyło się zwyczajne zebranie OWP. 9 bm. w świetlicy. Zebranie zagaił kier. wydz. pow., p. Tykarski. Po stwierdzeniu obecnych omówił sprawę obchodu imienin gen. Hallera, który dn. 19 bm. wiecz. tut. placówka urządza na większą skalę. Sekretarz odczytał referat, omawiający wpływy masonerji w państwach oraz jej stosunek do kościoła kat. W dyskusji nad referatem zabrali m. in. głos p. Krych i dr. Roszczak. Ten ostatni dorzucił do referatu kilka zdań o wpływach masonerji w kierowaniu rządami państw, wyjaśniając zarazem cel i zadanie tejże wogóle. Po omówieniu jeszcze kilka aktualnych spraw postanowiono wspólnie przystąpić do spowiedzi i komunji wielkanocnej 12 i 13 bm. Hasłem „młodzi, czuwajcie" oraz po odśpiewaniu hymnu Młodych zamknął zebranie kierownik.

Pożar.

Lorki. W nocy 1 bm. wybuchł pożar u chałupnika Wł. Józefowicza. Pożar zniszczył dom mieszkalny, połączony ze stodołą i chlewem. M. in. spaliły się narzędzia rolnicze. Straty poniesie Tow. Ubezpieczeń. Pożar powstał prawdopodobnie od iskier z komina, które, padłszy na słomiany dach, wznieciły pożar.

Ujęta złodziejka.

Straszewy. W dniu 28 ub. m. skradziono kowalowi p. Aukowskiemu w Straszewach z niezamkniętej szafy 91 zł. gotówki. Kradzieży tej, jak dochodzenia wykazały, dokonała Stefanja Kaczmarczyk vel Kaczmarek Helena z Lutorczyna, gmina Bieżon. K. po dokonanej kradzieży zbiegła w kierunku Mroczna, gdzie u rolnika Dereszewskiego wynajęła furmankę, kazała się przywieźć na dworzec do Nowegomiasta, stąd odjechała do Brodnicy. Tam wskutek zawiadomienia tut. Policji została przytrzymana i odstawiona do „przytułku" dla złodziei. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, iż ma ona na tamt. terenie bogatszą przeszłość za sobą i dopiero po odsiedzeniu kary w Brodnicy przetransportowana będzie do Nowegomiasta na dalsze „studja".

Sprostowanie.

Krotoszyny. Zebranie Kółka Roln. nie odbędzie się 13 bm. ale 20 bm. o godz. 12.

Z Pomorza.

Patrzył lewem okiem do prawej kieszeni....

Lidzbark. Dnia 7 bm. podczas jarmarku kramnego byliśmy świadkami, jak pewien gospodarz drugiemu tak długo patrzył lewem okiem do prawej kieszeni, aż upatrzył w tejże nieco gotówki. Nie namyślając się długo, korzystając z natłoku ludzi, wetknął do kieszeni tej rękę, lecz właściciel, czuły na wszelkie dotknięcia, dość ostro wystąpił przeciwko temu gospodarzowi za ten czyn, przez co wywołana została niemała awantura. Po interwencji Policji obaj gospodarze rozeszli się.

Smutny to objaw, że dzisiaj i gospodarze zaglądają jeden drugiemu do kieszeni.

Z jarmarku. — Doliniarze przy „pracy".

Działdowo. Dn. 8 bm. odbył się tu jarmark kramny, na bydło i konie. Spęd był duży, lecz transakcyj zawarto mało. Dobrą dojną krowę można było nabyć za 250 zł. Ceny za konie podawano od 30—250 zł. Ruch na rynku kramnym był ożywiony, mimo że dzień był słotny. Żydzi robili „rejbach", przyczem „dopomagali" im różni opryszkowie, ściągając im ze straganów to, czego nie zauważyli. Zaraz z rana Policja aresztowała 4 kuglarzy pod zarzutem oszustwa. Do p. Cieśniewskiego z W. Turzy przyczepił się pewien doliniarz, który, demonstrując pewien kawał, wyciągnął mu z kieszeni portfel, zawierający 200 zł i się ulotnił. Za pieniądze te p. C zamierzał kupił krowę, co złodziej, który dłuższy czas go obserwował, udaremnił. Pewien rybak z Helu przybył tu samochodem ciężarowym, obładowanym świeżemi śledziami, (szprotkami), których się pozbył, sprzedając 8 ft. za 1 zł, a więc po cenie 70 proc. niższej od zwykłej ceny. Widocznie podróż mu się zapłaciła. Wieczorem karawany żydowskie ciągnęły w kierunku Nowegomiasta.

Dwa straszne odkrycia.

Grudziądz. Przed kilku tygodniami w Linarczyku pod Grudziądzem rozeszła się wiadomość o tajemniczem zaginięciu jednej z córek Emila Schmidtkego, niemca, właściciela 11-morgowego gospodarstwa. W czasie rewizji w zabudowaniach odnaleziono rzekomo zaginioną wynędzniałą i zziębniętą 21 letnią tę dziewczynę, zamkniętą w małej klatce w stodole. Dziewczyna ta była umysłowo chorą. W ten sposób więc nieludzki ojciec chciał się pozbyć córki. Będzie on odpowiadał przed sądem.

Płazowo, pow. tucholski. Władze dokonały onegdaj rewizji w zabudowaniach kilku podejrzanych o uprawianie kłusownictwa obywateli, m. in. u handlarza Nelkego, przyczem nie ominięto chlewu. Jakież było jednak zdziwienie, gdy zamiast szukanej zwierzyny znaleziono 40-letnią siostrę Nelkego, umysłowo chorą i prawie niewidomą. Urzędnicy uwolnili nieszczęśliwą z więzów, w których od dłuższego już czasu brat ją trzymał.

Zjazd delegatów T. N. S. W.

Grudziądz. W ostatną niedzielę w Grudziądzu odbył się zjazd delegatów kół Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych Okręgu Pomorskiego. Na zjazd przybyło około 50 delegatów i członków T. N. S. W. z całego Pomorza.

W zjeździe, który rozpoczął się o godz. 9-tej rano nabożeństwem w kościele pojezuickim, wzięli udział m. in. starosta Niepokulczycki, prezydent miasta Włodek, kurator Okręgu Szkoln. Pom., dr. Pollak. Zjazd otworzył prezes Okręgu TNSW. prof. Zagórski z Torunia. Dłuższe przemówienie wygłosił kurator Pollak, w którem poruszył całokształt zagadnień szkół pomorskich. Zasadniczy referat p. t. „Państwowe wychowanie na Zachodzie" wygłosił dr. Riese z Torunia.

W zakończeniu wybrano nowy zarząd z dotychczasowym prezesem Zagórskim na czele.

Kronika kościelna.

Pelplin. J. E. ks. Biskup Dr. Okoniewski powołał jako wikarjuszów księży: Broniszewskiego z Kijewa do Pięniążkowa, Deskowskiego z Cekcyna do Brodnicy, Dzienisza z Chełmna do Brodnicy, Felchnera z Gostyczyna do Łęcka Wielkiego, Grzenkowicza z Kielna do Lipnicy jako kapelana ss. Franciszkanek. Kałduńskiego z Brodnicy do Chełmna jako kapelana do szpitala pow., Klewicza z Lipnicy do Kielna. Knittera z Brodnicy do Osielska, Krzywdzińskiego z Osielska do Cekcyna, Lewańczyka z Nowegomiasta do Wiela, Mańkowskiego z Wiela do Nowegomiasta, Prissa z Kaszczorku do Działdowa, Radtkego z Działdowa do Kaszczorka, Tuszyńskiego z Pieniążkowa do Kijewa.

Z dalszych stron Polski

Ciunkiewiczowa na wolności za kaucją 10.000 zł.

Warszawa. Na skutek długich starań obrońcy aresztowanej Ciunkiewiczowej została ona obecnie wypuszczona na wolność za kaucją w wysokości 10.000 zł

Sąd nie zezwolił na adoptację córeczki Gorgonowej przez Zarembę.

Lwów. Sąd grodzki jako opiekuńczy we Lwowie odmówił prośbie zastępcy prawnego inż. Zaremby o adoptowanie córki Gorgonowej, 4-letniej Romany. Jako motyw podano możliwość uszczuplenia praw majątkowych dzieci Zaremby z małżeństwa legalnego, w szczególności Stasia Zaremby.

Mała Romana mieszka z inż. Zarembą, syn zaś jego Staś znajduje się w dalszym ciągu pod opieką szwagrów pp. Kudlków. Opowiadają o wzruszającej scenie pierwszego spotkania z ukochaną przezeń siostrzyczką po wyjściu Zaremby z więzienia. Dziewczynka, całując się z bratem, zapłakała i powiedziała mu: ja nie mam już mamy.

Inż. Zaremba otrzymuje ciągle listy z pogróżkami, odpisane przez nieznane mu kobiety. W listach ostrzegają go autorki m. in., by przestał się opiekować morderczynią swego dziecka. Podobno Zaremba przebywa ciągle w domu i nie wychodzi do miasta.

Pierścień brylantowy w żołądku kury.

Białystok. Niezwykły wypadek zaszedł w Białymstoku. Pewna starsza już żydówka kupiła kurę, ponieważ jednak okazało się, iż kura ujawnia pewne objawy „nieczystości", żydówka za 1 zł sprzedała ją sąsiadce, żonie biednego robotnika.

Tego dnia kura poszła pod nóż. Oto w żołądku tym ukryty był pierścień brylantowy, który oceniono na zgórą 5 tys. zł.

Żydówka na wieść o tem dostała ostrego ataku szału.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 12 bm. 11.45 Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Poranek Szkolny ze Lwowa. 12.45, 13.35, 14.45 Płyty gram. 15.25 „Przegląd wydaw. perjod." 15.45 Giełda pieniężna oraz komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 15.50 Płyty gram. 16.10 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średn. (Dział Biologja) „Ewolucjonizm w wieku XX". 16.30 Płyty gram. 17.10 Odczyt. 17.35 Audycja muzyczna dla młodzieży. Wykład o instrumentach muz., ilustrowany żywą muzyką. 18.05 Słuchowisko dla dzieci, tr. z Krakowa, p. t. „Mały Mowgli" pg. „Księgi Dżungli" Kiplinga. 18.30 Koncert dla młodzieży. 19.15 Skrzynka pocztowa roln. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gram. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 „Na widnokręgu". 20.15 Koncert muzyki lekkiej ork. P. R. 21.55 Feljeton p. t. „Na śladach legendarnej Atlantydy". 22.10 Koncert Chopinowski. 22.40 Dodatek do Prasowego Dzien. Radj. 22.50 Muzyka taneczna.

Niedziela, 13. 3. 12.15 Fragment 2-go Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie (tr. z Filharm. Warsz.) 14.00 „Czem obsiać pola". 14.20 15.00 Płyty gram. 14.40 „Wiosenne nawożenie obornikiem". 15.55 Program dla młodzieży „Co się dzieje na świecie". „Warszawska studentka". 16.20 16.55 Płyty gram. 16.40 „Co przygotować na wielkanocne święta". 17.15 „Na gruzach starych państw amerykańskich". 17.30 „Kącik językowy". 17.45 Koncert popoł. ork. P. P. 19.25 Płyty gram. 19.45 Słuchowisko p. t. „Miłość Stefana Złotnika". 20.15 Koncert popul ork. P. R. 21.55 Kwadrans lit. fragment z powieści „Polowanie na wilki" Micińskiego. 22.10 Koncert ze Lwowa. 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 14. 3. 12.10, 13.35 14.45 Płyty gram. 15.25 Odczyt z cyklu dla maturz. szkół średn. (Dział „Historja") „Rzym, a świat germański". 15.50 Odczyt z cyklu dla maturz. szkół średn. (Dział „Historja" p. t. „Mahomet i Arabowie". 16.10 16.40 Płyty gram. 16.20 Lekcja języka franc. (kurs elem.) 17.10 „Czartoryski i Mikołaj I, pojedynek historyczny". 17.35 Muzyka lekka. 19.15 „Wiadomości bieżące rolnicze". 19.35 Płyty gram. 20.00 Feljeton muzyczny. 20.15 Operetka „Księżna Cyrkówka" Kalmana. 22.15 Feljeton p. t. „Zgiełk i cisza". 22.40 Muzyka taneczna.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Nar. Org. Kobiet. Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 13-go bm. o godz. 5 tej po poł. w zwykłym lokalu.

Zarząd.

Nowemiasto. Dnia 13. 3. 1932 odbędzie się zebranie Tow. Koła Zw. Inw. Woj. w Nowemmieście zaraz po nabożeństwie u p. Jankowskiego.

Wobec tego, że projekt nowelizacji ustawy krzywdzi nas wszystkich niepomiernie, winni stawić się wszyscy rentobiorcy na to zebranie.

Zarząd.

Sprawy Organistów.

Lubawa. Zebranie Organistów dekanatu lubawskiego odbędzie się w poniedziałek, 14 marca rb. o godz. 12 w poł. w Lubawie w Hotelu Polskim.

Z powodu ważnych spraw upraszam wszystkich kolegów o przybycie.

Al. Witkowski, del. org.

Sampława. Miesięczne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 4 popoł. na salce parafjalnej. O jak najliczniejszy udział Kółkowiczów i gości prosi

Zarząd.

Walne zebranie osadników.

Nowemiasto. Dnia 15 marca we wtorek o godz. 12-tej w Hotelu Polskim w Nowemmieście odbędzie się Walne Zebranie Powiatowe Pomorskiego Związku Osadników Rolnych.

Na porządku dziennym:

a) Wybór Powiatowego Zarządu;

b) omówienie postulatów osadniczych, jak:

1. Uznanie od P. B. Rolnego dodatkowych kontraktów rentowych za czasów 1920—1923 r. włącznie.

2. Obniżenie waloryzacyj rent na 15 proc.

Obniżenie spłat z reszty ceny kupna z osad anulacyjnych i z parcelacyj do granic dochodowości gospodarstw rolnych, jak i ich wartości.

4. Przeszacowania osad anulacyjnych i parcelacyjnych.

5. Przejęcia parcelacji prywatnej przez Min. Rolnych, a do tego czasu wstrzymania eksmisyj z działek prywatnych nabywców osad.

c) uchwalenie rezolucji.

Obecność pp. prezesów Kół delegatów oraz wszystkich członków bezwzględnie konieczna, by całe osadnictwo łączyło się, ratując się od zguby i zniszczenia.

Zarząd Wojewódzki Pomorskiego Związku Osadników Rolnych.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 1. 3. 1392 r.

Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	62— 66
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	54— 60
miernie odżywione jałówki	32— 40
Świnie kl. I.	88— 90
„ kl. II.	84— 86
„ kl. III.	78— 82
Owce kl. I.	56— 62
kl. II.	46— 50
Cielęta kl. I.	66— 74
„ kl. II.	58— 64
„ kl. III.	46— 54

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 9. 3.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	23.00—23.50
Pszenica	23.75—24.25
Jęczmień browarowy	23.75—24.75
Owies	20.25—20.75
Mąka żytnia	35.50—36.50
Mąka pszenna 65 proc.	36.50—38.50
Otręby żytnie	14.50—15.00
Otręby pszenne	13.75—17.45

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Dnia 10-go marca 1932 r. zmarł nagle, zaopatrzony Sakramentami św.

ś. p.

Henryk Goździewski

Dyrektor Banku Ludowego i Zastępca Burmistrza miasta Działdowa.

Prawością i niezwykłą subtelnością charakteru, pełną poświęcenia pracą, szlachetnością serca i bystrością umysłu zjednał sobie ś. p. Henryk Goździewski należną Mu cześć, wdzięczność i uznanie nasze.

Rada Nadzorcza, Zarząd i Urzędnicy Banku Ludowego w Działdowie.

Dnia 10 marca rb. zmarł na skutek udaru sercowego w wieku 67 lat, zaopatrzony Sakramentami św.,

ś. p.

Henryk Goździewski

Dyrektor Banku Ludowego i Zastępca Burmistrza m. Działdowa.

W Zmarłym straciliśmy człowieka o kryształowym charakterze, niepospolitych zaletach serca i umysłu, naszego najbardziej życzliwego i drogiego przyjaciela.

Grono Przyjaciół.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Działdowie przy Rynku 36 do Kościoła Parafjalnego nastąpi w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 17,30. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w Kościele Parafjalnym dnia 14 bm. o godz. 9-tej, po skończonem nabożeństwie nastąpi złożenie zwłok do grobu.

Baczność!

Wszelki inwentarz żywy i martwy od **WŁADYSŁAWA RACZYŃSKIEGO Z CZERLINA** jest moją własnością i ostrzegam każdego przed kupnem takowego.

JULJAN MEJKA, Losy.

Szkoła Roln. w Sampławie

ma na sprzedaż

bardzo ładną wełnę z owiec holsztyńskich i knurki 4-romiesięczne

krajowej rasy niemieckiej uszlachetnionej.

Umeblowany pokój

z całkowitem utrzymaniem lub bez do wynajęcia.

GĘSTWICKA, Nowemiasto, ul. Kościuszkowska 17.

Słoneczne mieszkanie

4 pokojowe z balkonem od 1-go kwietnia do wydzierżawienia.

MYSZKOWSKI, Lubawa.

Postanowieniem P. Ministra Sprawiedliwości zostałem mianowany

notarjuszem

Adwokat Aleksander Jarzęcki

LUBAWA

PRZYMUSOWE LICYTACJE!

Egzekutor miejski sprzedawać będzie najwięcej dającemu za gotówkę **W LIDZBARKU:**

W czwartek, dnia 17. III. 32. o godz. 11 przy ulicy Podzamcze:

1 lustro, kwiatnik.

o godz. 11.30 przy ul. Podzamcze:

1 zegar ścienny.

o godz. 12 na Placu Hallera:

1 zegar, 2 umywalnie, 1 stolik nocny, 1 leżankę.

o godz. 13 przy ul. 47 Pułku:

1 kanapę, 1 dywan.

o godz. 15-tej przy ul. Podzamcze:

1 powózkę.

o godz. 16-tej przy ul. 47 Pułku:

1 prasę ręczną do oleju.

W piątek, dnia 18. III. 32 o godz. 12-ej przy ulicy Nowy Rynek:

1 lustro, 1 kanapę, 1 biurko.

o godz. 13 przy Placu Hallera:

1 rower.

W sobotę, dnia 19. III. rb. o godz. 12 przy ul. Krótkiej:

1 lustro.

W poniedziałek, dnia 21. III. rb. o godz. 12 przy ul. 47 Pułku:

1 szafę kuchenną.

o godz. 13 przy ul. 47 Pułku:

1 biurko.

We wtorek, dnia 22. III. rb. o godz. 12 przy ul. Krótkiej;

1 tombank.

W czwartek, dnia 24. III. 32. o godz. 11 przy Placu Hallera:

1 tombank, 1 pult.

o godz. 12 na Placu Hallera:

1 umywalnię, 1 dubeltówkę, 1 maszynę do szycia

o godz. 13 przy ul. 47 Pułku:

1 szafę.

o godz. 14 przy Placu Hallera:

1 bufet, 1 lustro, 1 kanapę.

o godz. 15 przy Nowym Rynku:

1 biurko, 1 lustro, 1 kanapę, 1 szafę do bielizny

W sobotę, dnia 26. III. 32. o godz. 10 przy Placu Hallera:

3 szafy, 3 stoły.

o godz. 11 przy ul. Krótkiej:

1 kanapę, 1 zegar, 1 leżankę.

Za okazane współczucie, za wieńce i udział w pogrzebie

ś. p.

Władysława Graduszewskiego

Cechowi Piekarskiemu, Straży Pożarnej, Samodzielnym Rzemieślnikom i Przyjaciołom, składamy wyrazy najserdeczniejszego podziękowania

Graduszewska, dzieci i rodzina.

Działdowo, w marcu 1932 r.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 16 bm. o godz. 9-tej będę sprzedawał w Omulu za gotówkę najwięcej dającemu:

150 ctr. żyta, 100 ctr mieszanki (grochu z owsem), 4 warchlaki i 7 jałowic.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Drewsa Jana.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 16-go marca rb.

O GODZ. 10. PRZED POŁUD. sprzedawać będę na podwórzu u p. Łukaszewskiego Antoniego w Wawrowicach za gotówkę najwięcej dającemu:

1 wialnię, 1 młockarnię

O GODZ. 11-EJ PRZED POŁUD. na podwórzu u p. Augusta Orłowskiego w Wawrowicach:

1 maciorę, 7 prosiąt, 1 tucznika, 1 stóg słomy i 1 kopiec kartofli.

O GODZ. 11,30 PRZED POŁUD. na podwórzu p. Franciszka Januszewskiego we Wawrowicach:

1 jałówkę, 1 źrebaka, 2 warchlaki, 2 owce, 2 prosięta i kopiec brukwi.

Zalewski, woźny wójtostwa W. Bałówki.

Przymusowa licytacja w Tylicach

W czwartek, dnia 19-go III. 32 r. o godzinie 9-tej

będę sprzedawał za gotówkę najwięcej dającemu:

1 krowę i 2 jałowice

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Falkowskiego Józefa.

O godz. 9,45 — 3 krowy i 3 jałowice.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Walesiewicza Aleksandra.

O godz. 10,45 — dwie krowy

na podwórzu p. Ługiewicza Ignacego.

O godz. 11,30 — dwie krowy

na podwórzu p. Grosza Adama.

O godz. 12,30 — 3 krowy i 4 warchlaki

na podwórzu p. Kułakowskiego Ignacego.

O godz 13,30 — 1 powózkę, 2 krowy i 2 jałowice

na podwórzu p. Kryszkiewicza Jana.

O godz, 14,30 — 1 świnię do 4 ctr., 4 warchlaki, 1 cielaka i 2 jałowice

na podwórzu p. Ankiewicza Franciszka.

O godz. 15,10 — 2 konie i 4 jałowice

na podwórzu p. Ankiewicza Wład.

O godz. 16 — 2 krowy

na podwórzu p. Puciłowskiego Franciszka.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W środę, dnia 16 bm. o godz. 12-tej będę sprzedawał w Wiśniewie za gotówkę najwięcej dającemu:

150 ctr. ziemniaków, 12 warchlaków, 2 świnie, 1 jałowicę, 1 krowę, 1 cielaka, 30 ctr. żyta, 30 ctr. peluszki.

Zbiórka licytantów na podwórzu p. Flaszyńskiego Bonifacego.

Banaszak, egzek. Starostwa w Nowemmieście.

W Kiełpinach pow. Lubawa u p. Teofila Ostrowskiego

urządziliśmy

składnicę swych wyrobów młyńskich.

Młyn Kurojady, k. Lidzbarka.

Mam na sprzedaż

gospodarstwo

33 morgowe z zabudowaniem, żywy i martwy inwentarz, ziemia przeważnie pszenna.

Cena podług ugody.

WIKTORJA RESZKE, Wielkie Leżno.

Tanio na sprzedaż nowowybudowane 50 morgowe

gospodarstwo

w Mroczenku.

CZESŁAW JACUŃSKI, MROCZENKO.

Poszukuję

od 1 kwietnia ludzi z zaciągiem.

MAJĄTEK REPETAJKI, p. Jamielnik, pow. Lubawa.

Sprzedam dom

i trzy morgi ziemi

KAMIŃSKI, NIEMIECKIE BRZOZIE.

Niemcy zamknęły granice dla polskich robotników rolnych.

Rada państwa przyjęła propozycję min. pracy Rzeszy, wedle której w roku 1932 niedopuszczeni zostaną do Niemiec żadni zagraniczni robotnicy rolni, z wyjątkiem tylko tych kategoryj, co do których istnieją wzajemne umowy międzypaństwowe. Podczas gdy w roku 1930 pracowało w Niemczech jeszcze 100 tys. robotników zagranicznych, w roku 1931 było ich już tylko 50.000. W roku 1932 pozostanie jeszcze w Niemczech około 37 do 40 000 robotników rolnych, z czego około 32 000 Polaków, posiadających t. zw. certyfikaty zwolnienia, a więc takich, którzy zamieszkali w Niemczech od roku 1919.

Charakterystyczne było wystąpienie delegata Pomeranji, hr. Beera, który protestował przeciwko niedopuszczeniu w przyszłości polskich robotników rolnych. Domagał się on ze względu na ciężką sytuację gospodarczą rolnictwa niemieckiego dopuszczenia przynajmniej 30 000 pracowników rolnych.

Jak widać z tego, nacjonalistyczny szowinizm antypolskich junkrów pomorskich kończy się tam, gdzie chodzi o interesy tych panów, a więc także o taniego i dobrego robotnika polskiego.

Mimo tego protestu hr. Beera przedłożenie ministra pracy zostało przyjęte, co oznacza, iż w roku 1932 granice dla polskich robotników sezonowych, wyjeżdżających corocznie na roboty do Niemiec, będą zamknięte.

80 Chińczyków mieszka w Polsce.

Polsko-chińskie towarzystwo, istniejące w Warszawie przy Instytucie Wschodnim, dokonało obliczeń liczby Chińczyków, zamieszkałych w Polsce. Ogółem na terenie Polski zamieszkuje 80 Chińczyków, z czego 15 w Warszawie. Synowie kraju środka, zamieszkali w Polsce, przeważnie trudnią się handlem herbaty.

Smutna historja o rybaku, który znalazł skarb.

Z Nowego Jorku donoszą o przykrej niespodziance, jaka spotkała jednego z rybaków na wyspach Bahamskich, któremu udało się znaleźć ukryty skarb, wartości miljona franków, składający się z pięciu sakiewek złota.

Wyspy Bahamskie należą do Anglji. Według obowiązujących praw 2|3 znalezionego złota należało oddać skarbowi W. Brytanji, a 1|3 mógł zachować znalazca. Ponieważ rybak złakomił się na cały miljon i schował znalezione złoto, władze angielskie, dowiedziawszy się o tem, osadziły rybaka w więzieniu, a całą ilość złota skonfiskowały.

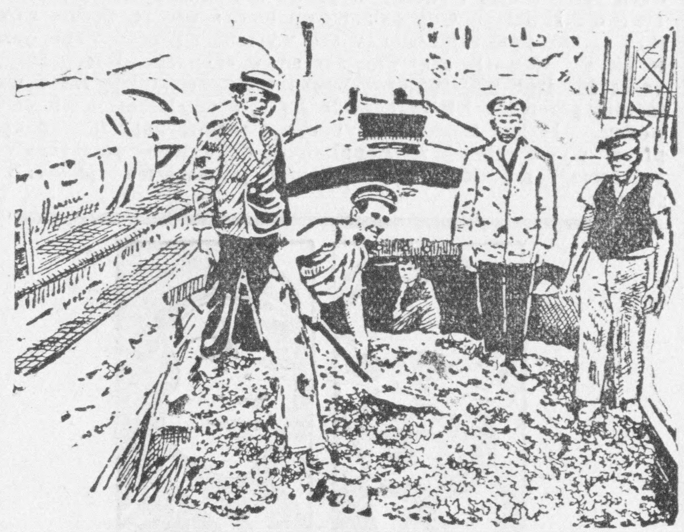
Dwa fronty.

(Pomnik Najśw. Serca Jezusa).

Publicyści często piszą o dwóch frontach, o froncie zewnętrznym i wewnętrznym, o froncie politycznym i gospodarczym itp. W niniejszym wypadku atoli rozchodzi się o dwa fronty nie w znaczeniu przenośnem, lecz dosłownie, bo o fronty północny i południowy dziejowego momentu, powstałego w Poznaniu na miejscu, w którem dawniej wznosił się pomnik osławionego Bismarcka. Postawiony wspólnemi siłami całego Narodu Pomnik Wdzięczności, poświęcony Najśw. Sercu Pana Jezusa, jest bowiem jeszcze niewykończony. Front północny z pięknemi rzeźbami rycerzy polskich dawnego i współczesnego oraz grupy, symbolizującej cały ogół polski, przedstawia się już w swej ostatecznej szacie, natomiast front południowy pomnika czeka jeszcze swego najistotniejszego uzupełnienia potężnym posągiem Chrystusa, którego Najśw. Sercu Polska Odrodzona dziełem tem wyraża swą wdzięczność za odzyskaną wolność.

Przykre wrażenie czyni ten rozdźwięk między frontem gotowym, a drugim niewykończonym.

Przypominamy zatem, że ofiary na ukończenie wspaniałego momentu dziejowego przyjmują administracje wszystkich pism polskich lub wpłacić je można za blankietem na P. K. O. na konto nr. 207 470 Komitetu Budowy Pomnika wdzięczności Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu ul. św. Marcina 69.



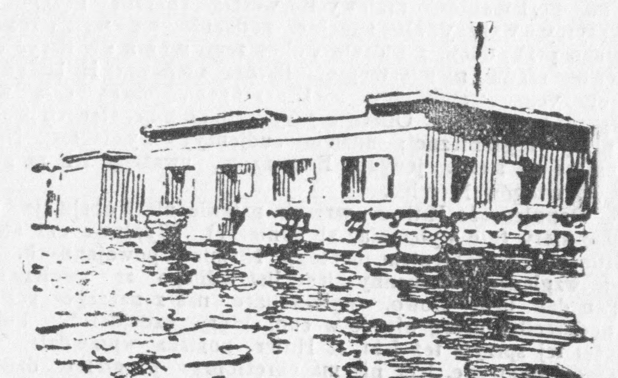
W Rio de Janeiro na kolejach brazylijskich rozpoczęto palić w lokomotywach kawą, pragnąc w ten sposób pozbyć się nadmiaru kawy.



Rozruchy komunistyczne w Hiszpanji. Ostatnio krwawe walki uliczne stoczono na ulicach Sarogossy, b. stolica królewskiej Aragonji.



Japoński minister oświaty Ozaki z córkami zwiedza Europę.



Świątynia Izydy w Egipcie na wyspie Phile pogrążona w wodzie.

Kim jest Adolf Hitler?

Dziad głośnego dziś w Niemczech i w świecie Adolfa Hitlera pochodzi z Bawarji, lecz od wczesnej młodości pracował jako zwykły robotnik rolny w Austrji. — Syn jego w latach dziecięcych przybył do Wiednia, gdzie po 25 latach nędzy i poniewierki został urzędnikiem na prowincji.

Młody Adolf Hitler został wcześnie sierotą, znalazł jednak opiekunów, którzy go wychowali dość starannie. Chłopiec zamierzał poświęcić się malarstwu, w tym celu wysłał swe prace do Akademji Sztuk Pięknych w Wiedniu, ta jednak odrzuciła je, uznając zresztą jego zdolność. Rozgoryczony, wstąpił do cechu malarzy-rzemieślników, szybko przeszedł wszystkie stopnie zawodowe i jako mistrz udał się do Monachjum, gdzie zamierzał kształcić się dalej.

Nadszedł tymczasem rok 1914. W armji bawarskiej odbył Hitler kampanję. Ranny kilkakrotnie i zatruty gazami musiał wyrzec się malarstwa. W tym czasie mianowano go oficerem-instruktorem i na tem stanowisku rozpoczął swą karjerę — mówcy. Równocześnie zaprzyjaźnił się z Gotfrydem Federem, który zamyślał o utworzeniu nowej partji politycznej. Projekt ten został zrealizowany. 24 lutego 1920 r. w Monachjum Hitler z ramienia tej nowej organizacji, noszącej nazwę „Niemieckiej Partji Robotniczej", urządził pierwsze zebranie publiczne i odniósł wielki sukces. Od tego czasu poświęca się polityce.

Z lat, spędzonych w Wiedniu w zawodzie robotniczym, wyniósł znajomości położenia i charakteru warstw pracujących. Zetknął się też podówczas wielokrotnie z socjalizmem i komunizmem i przekonał się o niebezpieczeństwie, grożącem całej ludzkości z haseł i działalności zwłaszcza tego ostatniego. Znienawidził też socjalistów, im przypisując niepowodzenia wojenne i wszystkie układy, niekorzystne dla Niemiec Często wypowiadał publicznie zasadę: „Teror marksistów można zwalczyć tylko terorem". Za tę maksymę został skazany na więzienie; czasu tego użył na opracowanie dzieła: „Mein Kampf". (Moja walka) Odzyskawszy wolność, rozpoczął działalność przygotowawczą do kampanji przedwyborczej. W akcji tej wykazał znaczne zasoby pieniężne. Czerpał je ze składek partyjnych, z subsydjów bardzo poważnych, udzielanych przez wielu wybitnych przedsiębiorców i bankierów, których potrafił pozyskać dla swych planów. Czasopisma niemieckie socjalistyczne, opierając się na podobieństwie zasad Hitlera i Mussoliniego, twierdzą, iż włoscy faszyści podtrzymują materjalnie nacjonalistów niemieckich. Nie jest to jednak pewne.

W 1030 r. weszło do Reichstagu 107 „hitlerowców" czyli przedstawicieli dawnej partji niemieckich robotników, dziś zwanej w skróceniu „nazi" (nacjonaliści — socjaliści). Również i do parlamentów krajowych weszła znaczna liczba „nazi". Wszyscy wykazywali zupełne poddanie się woli i rozkazom swego przywódcy, z którym wobec tego muszą się liczyć członkowie rządu niemieckiego. Bardzo niedawno Hitler odrzucił propozycję współpracy z Brueningem, chcąc całą władzę zagarnąć dla siebie. Obecnie przyjmuje on przedstawicieli państw i prasy zagranicznej; udziela audjencyj i wywiadów. Nie dopuszcza do siebie jedynie Francuzów, uważając ich za najgorszych wrogów Niemiec.

Popularność Hitlera wzrasta ustawicznie i obejmuje wszystkie sfery (nie wyłączając zbrodniarzy). Wypływa ona stąd, że Hitler jest uosobieniem ideologji Niemiec powojennych. Pod tym względem znamienny jest list jednego ze zwolenników: „Pan dał nam słowo, wyzwalające nas z naszego poniżenia i podnieciłeś naszą ufność w cud, który nadejdzie". Popularności tej sprzyja też fakt, iż Hitler posiada wprawdzie pewną zasadę, doktrynę, lecz nie ma określonego programu działania. To też w swych przemówieniach nagina swe hasła i zdania do potrzeb i interesowań swoich słuchaczy. Podczas swoich wystąpień wykazuje trudności i niebezpieczeństwa, z któremi muszą walczyć współczesne Niemcy. Piętnuje bez miłosierdzia „wady i winy swego społeczeństwa, które żyje obecnie tylko dla zaspokojenia poziomych, materjalnych aspiracyj. Lecz kiedyś przebudzi się i wtedy stanie się cud, Wówczas wszystko się zmieni na lepsze. Ponieważ głosi cud i obiecuje go, więc łatwo pozyskuje tłumy zawsze i chętnie oczekujące — cudu!

Program partji „socjalistów nacjonalistów" ułożył Feder, więc Hitler twierdzi, iż nie może się krępować przepisami, ułożonemi przez kogoś innego. Zasady Federa obejmują cztery główne hasła: Walka z kapitalizmem, z marksizmem, żydami i wogóle z wszystkiem, co obce. Wszystkich punktów ustawy „nazi" jest 25; mówią one o obaleniu traktatów: wersalskiego i z St. Germain. Kilka z nich porusza konieczność wytworzenia czysto niemieckiej rasy, opartej na zasadach antropologicznych. (W tym celu należy np. narzeczonych przed ślubem poddać badaniom antropologicznym). Teorję tę głosi ex cathedra prof. Gunther z Turyngji (Sprawa ta obchodzi blisko Polskę, gdyż Gunther twierdzi, że mieszkańcy Pomorza i częściowo Wielkopolski należą do germańskiej rasy nordyjskiej, więc powinni być wcieleni do narodu niemieckiego. — Natomiast należy wyłączyć Bawarję i wogóle całe południe, a może i zachodnie Niemcy, jako należące do innej rasy. Dlatego hitlerowcy chętniej się godzą na gwarancję granicy zachodniej niż wschodniej.) Obowiązkiem obywatela niemieckiego jest wytworzenie nowego wzorowego Niemca „pełnej krwi". Mówi się też o nacjonalizacji przedsiębiorstw i podziale bogactw.

W całej tej teorji jest wiele niedomówień i przeciwieństw, np. walka z marksizmem i równocześnie z kapitalizmem oraz hasło podziału bogactw. Ogół Niemców nie dba o to jednak, twierdząc, że Hitlerowi nie chodzi o walkę klas, a o uregulowanie przejawów rewolucji dziejowej i przygotowanie kraju do oczekiwanego „cudu". Więc sprzeczności pozorne są logicznie uzasadnione.

W walce z komunizmem wysuwa Hitler pierwiastki narodowe; sympatje robotników zdobywa, obiecując podział bogactw. Więcej kłopotu ma z burżuazją, którą niepokoi nacjonalizacją przedsiębiorstw. Również napotyka na trudności ze strony duchowieństwa, zwłaszcza katolickiego.

Co się tyczy poglądów religijnych Hitlera, zdaje się, że zbliżają się one raczej do starych wierzeń germańskich, niż do nauki Chrystusowej.

Z tych trudności programowych, z potrzeby łączenia rozmaitych sprzeczności i dążeń, wypływa największe niebezpieczeństwo dla Hitlera. Gdy osiągnie on kiedyś władzę, będzie wówczas zmuszonym zająć stanowisko wyraźne i zdecydowane, oparte nie na słowach, a ujawniające się w czynach. Wtedy znaczna część jego zwolenników przekona się, że istnieje zasadnicza różnica pomiędzy ich własną ideologją, a działalnością ich przywódcy. Hitler ma jeszcze nadzieję rozstrzygnąć te trudności przez wysunięcie haseł popularnych dla całego społeczeństwa, zwłaszcza zaś idei — hegemonji germanizmu nad całym światem.



Sławna łyżwiarka Sonia Henie wychodzi za mąż z p. Jeff Dicksona, dyr. Pałacu Sportowego w Paryżu.



P. Małgorzata Matusek zdobyła mistrzostwo Bawarji na nartach.



Niedawno wrócił z wyprawy w okolice podbiegunowe szkuner amerykański Effie Morisey, który udał się tam celem odnalezienia śladów Amundsena. W czasie wyprawy członkowie ekspedycji dokonali wielu zdjęć, przedewszystkiem z życia Eskimosów. Na rysunku widzimy młodą Eskimoskę, obserwującą z nieufnością przyjazd szkunera.